

NIE TYLKO PRZEMYSŁOWE GIGANTY...

„Trybuna Ludu” zamieściła 29 listopada 1972 r. artykuł Z. Siedleckiego pt. **„Daleko od przemysłu”**.

„Hasło „ochrona środowiska” — brzmi wstępne sformułowanie — jest w umyśle współczesnego człowieka skojarzone z innym — „cywilizacja przemysłowa”; zagrożenie biosfery stanowi bowiem uboczny a niepożądany skutek rozwoju cywilizacyjnego w warunkach rewolucji naukowo-technicznej... A choć niszczące działanie przemysłu najbardziej rzuca się w oczy, nie tylko on stanowi zagrożenie”.

„W Polsce — czytamy dalej — tereny przemysłowe zajmują zaledwie 10 proc. powierzchni. Wprawdzie obszar ten należy zwiększyć, licząc się z faktem, że niszczące oddziaływanie ośrodka przemysłowego wykracza daleko poza jego granice — ale to nie zmienia faktu, że wciąż najważniejsze jest dla nas to, co dzieje się na polach i w lasach”.

„W pojęciu ogromnej większości ludzi lasy i pola to właśnie „naturalne środowisko”... Jest ono jednak bardzo dalekie od naturalnego. Ukształtowało się w wyniku długotrwałego niszczenia pierwotnej puszczańskiej szaty roślinnej, rozpoczętego na większą skalę we wczesnym średniowieczu, zaś zakończonego u schyłku XVIII i w XIX stuleciu. Nawet lasy, które na pozór ocalały, są jako tako naturalne tylko na maleńkich skrawkach ziemi objętych granicami rezerwatów ścisłych; wszędzie indziej zmieniły się w plantacje roślin drewnodajnych — zasadzonych pod sznur i o jednogatunkowych kompleksach”.

„Czemu więc ziemie nasze uniknęły smutnego losu amerykańskich prerii?” — zapytuje autor aby następnie odpowiedzieć:

„Naturalne środowisko uległo gruntownemu przekształceniu, ale w warunkach umożliwiających utrzymanie równowagi biologicznej — innej niż pierwotna, charakterystycznej dla naszego typu agrocenoz”.

Z kolei Z. Siedlecki zajmuje się rejestrem aktualnych zagrożeń i niebezpieczeństw stwierdza:

„Są to niebezpieczeństwa niejednakowe dla różnych rejonów naszego kraju ze względu zarówno na warunki naturalne, jak na stopień intensyfikacji rolnictwa. Sporządzono zresztą mapy terenów zagrożonych w mniejszym i większym stopniu. Okazało się, że Polska wespół z Węgrami i NRD należy do grupy krajów o największym tego typu zagrożeniu w Europie”.

„To ciche zagrożenie — przypomina autor — było przedmiotem obrad sesji naukowej „Rolnictwo a ochrona środowiska”... Uczeni biorący udział w tej sesji zajmo-

wali stanowisko realistyczne; nie tylko respektowali intensyfikację rolnictwa, ale przyjmowali założenia, że badania i prace nad ochroną naturalnego środowiska należy prowadzić uwzględniając konieczność dalszej intensyfikacji gospodarki rolnej”.

„Rysuje się więc — brzmia końcowe tezy artykułu — pilna konieczność opracowania jednolitego programu badań sozologicznych w rolnictwie i leśnictwie. Pierwszym warunkiem jest bowiem dokładne poznanie niebezpieczeństw od tej strony grożących naturalnemu środowisku, potem dopiero można opracować i uruchamiać skuteczne środki przeciwdziałające”.